

Reportaże rosyjskie Krystyny Kurczab-Redlich i Jacka Hugo-Badera

EDYTA ŻYREK-HORODYSKA

Uniwersytet Jagielloński

Abstract

The main purpose of this article is to present the image of Russia in the Polish literary reportage. I would like to show how often the contemporary Polish reportage refers to national stereotypes, even if it wants to argue with them. My analysis mainly focus on the books of Krystyna Kurczab-Redlich and Jacek Hugo-Bader, who describe the contemporary russian politics and culture from different perspectives. While the author of "Pandrioszka" mostly concentrates on Moscow, the author of "Dzienniki kołymskie" is particularly interested in Kolyma.

Key words: Kurczab-Redlich, Hugo-Bader, Russia, reportage

I. WPROWADZENIE

„Wschód to Wschód. Zachód to Zachód / Te dwa światy nigdy się nie zejdą”¹, powiedział w jednym ze swoich wierszy Rudyard Kipling. Zainteresowani Rosją współcześni polscy reportażyści rzadko polemizują z opinią poety. Zdecydowanie częściej starają się pokazać, że wzajemne nieporozumienia i animozje pomiędzy przedstawicielami wspomnianych obszarów mają swoje uzasadnienie nie tylko w zawiłej historii, lecz także w odmiennościach kulturowych, łączonych często przez media we wspólną kategorię Słowian i słowiańszczyzny. Krystyna Kurczab-Redlich i Jacek Hugo-Bader to autorzy, których reportaże wyrastają przede wszystkim ze zdziwienia krajem, gdzie – parafrazując słowa autorki *Pandrioszki* – nic nie jest takie jak to samo gdzie indziej. Pisząc o Rosji, polscy dziennikarze stawiają sobie za cel nie tylko przedstawienie czytelnikowi faktów, nazwisk i opinii, lecz także odkrycie tego, co zwykle się nazywać „duszą rosyjską”. Niniejszy tekst jest próbą komparatystycznego spojrzenia na dwa reportażowe obrazy Rosji. Oba – jak postaram się wykazać – konstruowane są zarówno z rzeczowych wniosków i analiz, jak też z rozmaitych niedopowiedzeń, momentów ciszy i przemilczeń, będących dla dziennikarzy istotnymi nośnikami znaczenia.

Jak twierdzi Ronald W. Langacker, „znaczenie nie jest w żaden bezpośredni sposób zdeterminowane przez obiektywną rzeczywistość. Jest raczej sprawą tego, jak konstruujemy czy też budujemy kognitywną reprezentację danej sytuacji”². W świetle powyższych ustaleń odmienności kulturowe pomiędzy Rosją a Polską uznać można za efekt różnych doświadczeń historycznych, społecznych czy politycznych wpływających w stopniu niebagatelnym na sposób rozumienia, ale

¹R. Kipling, *Ballada o Wschodzie i Zachodzie*, cyt. za: B. Szymańska, *Kultury i porównania*, Kraków 2003, s. 9.

²R. W. Langacker, *Obserwacje i rozważania na temat zjawiska subiektywizacji*, przeł. M. Majewska, Kraków 2005, s. 6.

i wartościowania przez przedstawicieli tych narodów określonych zjawisk i wydarzeń. Diagnozę tę potwierdzają liczne literackie i reportażowe obrazy Rosji, które w polskim piśmiennictwie w znacznej mierze zdominowane są przez romantyczne reminiscencje Syberii. Do kultury narodowej trafiły przede wszystkim za sprawą Adama Mickiewicza (uwiecznił je w trzeciej części *Dziadów*) oraz Juliusza Słowackiego (przedstawione zostały na kartach *Anhellego*). Czesław Miłosz, wspominając Mickiewiczowski *Ustęp w Rodzinnej Europie*, nazywa utwór wręcz „summą polskiej postawy wobec Rosji”³. Współczesna Rosja w nie mniejszym stopniu inspiruje także reporterów. Pisał o niej obszernie Ryszard Kapuściński w *Imperium*, Mariusz Wilk poświęcił jej *Wilczy notes* i *Wołokę*, Barbara Włodarczyk z kolei książkę *Nie ma jednej Rosji*. Prace Kurczab-Redlich i Hugo-Badera wpisują się zatem w bogatą tradycję polskiego piśmiennictwa, traktującego o Rosji widzianej oczyma polskiego zesłańca, podróżnika i dziennikarza.

II. WOBEC WYZWAŃ REPORTAŻU LITERACKIEGO

Hugo-Bader oraz Kurczab-Redlich swe rozważania na temat ojczyzny Puszkina ujęli w formie reportażu literackiego, który – obok faktów i opinii – dopuszcza do głosu także emocje piszącego. Obecność subiektywnych komentarzy w tego rodzaju tekstach jest zagadnieniem często dyskutowanym przez teoretyków gatunku. Skoro – jak zauważa Artur Rejter – jedną z najistotniejszych funkcji reportażu jest funkcja użytkowa, dziennikarz nie powinien za dominujący składnik swej wypowiedzi uznawać treści o charakterze wartościującym. Jest on bowiem w pierwszej kolejności zobligowany do „przekazywania ścisłych, konkretnych informacji”⁴. Z tego względu tworzone przez niego teksty winny być sformułowane ze szczególną dokładnością i starannością, gdyż „opis służy przede wszystkim przekazaniu pewnej wiedzy o świecie, o fragmentach rzeczywistości percypowanej przez nadawcę”⁵. Choć współcześni polscy reportażyści akceptują to założenie, wyrażenie w tekście reportażowym swych osobistych opinii traktują jako wyraz uczciwości w stosunku do czytelnika. „Bez sympatii do tych, o których piszesz, nie możesz tego robić”⁶ – deklarowała Kurczab-Redlich. Z kolei Hugo-Bader, także wierzący w konieczność wejścia w głębokie relacje z drugim człowiekiem, idzie jeszcze dalej. Jego zdaniem, chcąc napisać dobry tekst, reportażysta winien nawiązać szczególny rodzaj więzi ze swymi bohaterami. „[...] Ci ludzie – zapowiadał dziennikarz – muszą z siebie wypluć wszystko. Muszę ich bezboleśnie wypatroszyć”⁷.

Zdaniem Zbigniewa Żabickiego, reporter, dążąc do stworzenia możliwie transparentnej narracji, winien jednocześnie posługiwać się środkami zaczerpniętymi z literatury, przy zastrzeżeniu, że nie staną się one dominującym elementem wypowiedzi⁸. Z kolei Kazimierz Wolny-Zmorzyński staje na stanowisku, iż reportaż ma zbliżać się do literatury „ze względu na swą oryginalną formę artystyczną i problemowe ujęcie tematu, natomiast do publicystyki – aktualnością i dokumentalną prawdziwością przedstawionych faktów”⁹. Zauważyć można, że w swych poglądach na temat

³Cz. Miłosz, *Rodzinną Europą*, Warszawa 1958, s. 138.

⁴Zgodnie z ustaleniami Artura Rejtera, „jedno z głównych zagadnień analizowanego materiału to jego użytkowość, którą uznać trzeba za cechę gatunkową odmiany genologicznej, jaką jest reportaż. I co istotne, użytkowość [...] staje się stylistycznym wyznacznikiem gatunku mowy, gatunku powołanego przeciw wszystkim do przekazywania ścisłych, konkretnych informacji, a nie komunikowania treści o charakterze estetycznym”; por. A. Rejter, *Kształtowanie się gatunku reportażu podróżniczego w perspektywie stylistycznej i pragmatycznej*, Katowice 2000, s. 59.

⁵Tamże, s. 60.

⁶A. Wójcińska, *Reporterzy bez fikcji. Rozmowy z polskimi reporterami*, Wołowiec 2011, s. 102.

⁷Tamże, s. 236.

⁸Cyt. za: K. Wolny-Zmorzyński, *Reportaż. Jak go napisać? Poradnik dla słuchaczy studiów dziennikarskich*, Warszawa 2004, s. 21.

⁹Tamże, s. 31.

najodpowiedniejszego języka dla twórczości reportażowej stanowiska badaczy ewoluują od najbardziej radykalnego, reprezentowanego przez Rejtera, do zdecydowanie bardziej liberalnego, którego zwolennikiem jest Wolny-Zmorzyński. Wydaje się, że wybór, jakiego dokonali Kurczab-Redlich i Hugo-Bader, sięgając po reportaż literacki jako po formę najbardziej adekwatną dla opisanego pełnego bogactwa rosyjskiej rzeczywistości, podyktowany był chęcią pokazania tego, czego polski odbiorca nie zobaczy w mediach głównego nurtu i najpopularniejszych serwisach informacyjnych. Uwagi reportażystów to podana w literackiej formie opowieść o tym, w jaki sposób historia wpływa na teraźniejszość, oraz jakie skutki fakt ten wywiera nie tyle na cały naród, ile na współtworzące go jednostki.

III. SYNDROM MILCZENIA

W *Pandrioszce*¹⁰ i *Głową o mur Kremla*¹¹ rosyjska rzeczywistość obserwowana jest przez Kurczab-Redlich przede wszystkim z perspektywy moskiewskiej. Wybór ten wywołał wiele głosów polemicznych wśród dziennikarzy oskarżających reportażystkę o formułowanie nazbyt uogólniających wniosków. Z ostrą krytyką wystąpił zwłaszcza Wilk. Dziennikarz w *Wolce* niezwykle krytycznie odniósł się do metody pisarskiej autorki *Pandrioszki*, zaciekle atakując przede wszystkim jej „moskwocentryczny” punkt widzenia¹². Tak reportażysta wspomina swoje wrażenia lekturowe:

Znam za to Pandrioszkę. [...] Uderzyło mnie, że to samo – niekiedy – i czuję, i słyszę, i widzę. Różnica tkwi w słowie „niekiedy”. O ile bowiem ja zwykle widzę Rosję zimą – w kolorze białym, a w lecie – w zielonym, o tyle pani Krystyna widuje Rosję najczęściej w kolorze czarnym. [...] Nie przeczę, w Rosji bywa czarno. [...] Lecz czerń w Rosji nie dominuje. Chyba że się patrzy na Rosję zza ciemnych okularów od Armaniego. Główną bolączką pani Krystyny, jak i zresztą wielu jej kolegów korespondentów, jest moskiewski punkt spojrzenia na Rosję. Nie zgadzam się z Teresą Torańską, która uważa, że Krystyna Kurczab-Redlich napisała książkę o dzisiejszej Rosji. Ja bym powiedział, że pani Krystyna napisała książkę o tym, jak widzi Moskwę (z Moskwy zaś... Rosję) etranżer, lubiący dobre perfumy i kawior w odosobnieniu¹³.

Podczas gdy Kurczab-Redlich najczęściej przyjmuje perspektywę obserwatora, Hugo-Bader zdecydowanie chętniej wchodzi w rolę uczestnika wydarzeń. Dla autora *Dzienników kołymyckich* i *Białej gorączki* „złotym sercem Rosji” nie jest rosyjska stolica, lecz prowincja z jej wielobarwnością i bogactwem kulturowym; ciągle jeszcze tak słabo obecna w polskich mediach, skoncentrowanych głównie wokół kolejnych wypowiedzi Kremla. Spoglądając na Rosję z różnych miejsc, dziennikarz nie stara się – jak czyni to autorka *Pandrioszki* – stworzyć usystematyzowanego, wyczerpującego obrazu Rosji. Przeciwnie; często przyznaje, że wielu spraw przychodzi mu zaledwie dotknąć.

Kurczab-Redlich, będąc z wykształcenia prawnikiem, do Rosji trafiła przypadkiem wraz z mężem, który został tam wysłany w 1990 roku jako korespondent telewizyjny¹⁴. W kraju tym mieszkała przez czternaście lat, pracując w tym czasie dla telewizji Polsat oraz pisząc teksty dla rozmaitych periodyków. „Zafascynowana byłam innością Rosji przede wszystkim – deklarowała dziennikarka. – I dlatego postanowiłam tam zostać, żeby tę inność pojąć, zrozumieć, opanować, oswoić”¹⁵. Przebywając w Rosji, autorka z wielkim zaangażowaniem śledziła nie tylko politykę

¹⁰Por. K. Kurczab-Redlich, *Pandrioszka*, Warszawa 2000.

¹¹Por. K. Kurczab-Redlich, *Głową o mur Kremla*, Warszawa 2007.

¹²Por. M. Wilk, *Wolka*, Kraków 2005.

¹³Tamże, s. 180.

¹⁴Informacje te podaje o sobie autorka w nagraniu, które powstało z okazji przyznania jej nagrody im. ks. Józefa Tischnera w 2008 roku: <http://www.youtube.com/watch?v=bYm5PSrnWk0&feature=related> - dostęp: 16.01.2015 r. Po raz pierwszy dziennikarka w Rosji pojawiła się w 1987 roku.

¹⁵Tamże.

tego kraju, ale także wydarzenia związane z najnowszą historią Czechenii, które stały się dla niej inspiracją do nakręcenia dokumentalnych filmów reportażowych.

„Co ją tam gna? – pytała swego czasu Teresa Torañska, zastanawiając się nad motywacjami Kurczab-Redlich – Ciekawość, tak. Ale również niepokój. Dwojakiego rodzaju. Ogólny: że jeszcze w Rosji nie dotknęła i nie posmakowała wszystkiego, oraz konkretny: że relacje korespondentów serwowane w prasie i telewizji są albo jednostronne albo naskórkowe, czyli niecałkiem prawdziwe¹⁶.

Hugo-Badera do Rosji zaprowadziły pobudki tyleż osobiste, co zawodowe. *Dzienniki kołymskie* planowane były jako rodzaj diariusza z wyprawy, którą reportażysta na bieżąco relacjonował na portalu Wyborcza.pl, ilustrując tekst dodatkowo różnymi fotografiami¹⁷. Przyjęta przez piszącego forma dziennika nakładała na autora obowiązek regularnego prowadzenia zapisków, które – w odróżnieniu od tekstów Kurczab-Redlich – koncentrowały się nie tyle wokół faktów, ile raczej wokół wrażenia, jakie wywołują one w świadomości polskiego dziennikarza-podróżnika, deklarującego otwarcie swą głęboką fascynację odwiedzanym krajem. Dziennikarz rozpoczyna podróż 18 września 2010 roku. Kolejne rozdziały to zapiski wspomnień z poszczególnych dni spędzonych na Kołymie. Przyjęta forma dziennika pozwala autorowi uniknąć newsowych doniesień i zachęca raczej do przekazywania własnych opinii i komentarzy. Podczas gdy u autorki *Pandrioszki* holistyczne, „panoramyczne” spojrzenie na Rosję (zbliżające się do metody Ryszarda Kapuścińskiego) przeplata się z ujęciem skupiającym się na pokazaniu problemów jednostki, u Hugo-Badera czytelnik otrzymuje tekst wysoce fragmentaryczny, którego nawet – jak twierdzi sam autor – nie trzeba czytać od początku do końca:

Na koniec praktyczna rada ode mnie. Wcale nie trzeba tej książki czytać od deski do deski. Żeby odbyć ze mną całą podróż, wystarczy przeczytać tylko Dziennik, zatem co drugi, trzeci rozdział. Ale najlepsze, co mnie w niej spotkało – to znaczy ludzie i zawartość rozka z glutami – opisane jest w pozostałych rozdziałach¹⁸.

Jak trafnie zauważył Mariusz Szczygieł, Hugo-Bader spogląda na Rosję nie – jak miał w zwyczaju to czynić Ryszard Kapuściński – z lotu ptaka, lecz z perspektywy wałęsającego się psa¹⁹. Podczas gdy celem Kurczab-Redlich jest przedstawienie spójnego obrazu Rosji i objęcie dziennikarską refleksją kwestii gospodarczych, społecznych i politycznych, ambicje Hugo-Badera zakrojone są na zdecydowanie węższą skalę. Realizując odmienne cele, obaj autorzy starają się oddać za pomocą słowa pisanego to, co Hugo-Bader w jednym z rozdziałów określa mianem „syndromu milczenia”²⁰. Piszący stają się tłumaczami kultur; kolekcjonują informacje, odczucia i wrażenia, którymi dzielą się z nimi mieszkańcy Rosji:

To jest strasznie charakterystyczne dla Rosjan – tłumaczy autor Białej gorączki – że paradoksalnie wola otworzyć duszę przed obcym – jest bezpieczniejszy. Przed swoimi niechętnie zdradzają tajemnice. To pozostałość dawnych czasów. Swój, znaczy człowiek, który cię zna, może donieść. [...] To jest właśnie rosyjski syndrom milczenia – nie mówią o rzeczach bolesnych, wstydzą się łagrowej przeszłości. Pokutuje przeświadczenie, że „za niewinność nie wsadzali”²¹.

Paradoksalnie obcość i inność dziennikarzy okazują się kluczami do poznania rosyjskiej kultury. Milczenie bohaterów odczytywane jest jako znaczące. Wobec tego dziennikarze często odchodzą

¹⁶T. Torañska, *Przedmowa* do: K. Kurczab-Redlich, *Pandrioszka...* dz. cyt., s. 5.

¹⁷Por. J. Hugo-Bader, *Dzienniki kołymskie*, Wołowiec 2011, s. 16.

¹⁸Tamże, s. 10.

¹⁹Por. M. Szczygieł, *Zamiast wstępu*, [w:] J. Hugo-Bader, *Biała gorączka*, Wołowiec 2011, s. 5.

²⁰J. Hugo-Bader, *Dzienniki...*, dz. cyt., s. 13.

²¹O. Wolf, *Rosyjski syndrom milczenia – rozmowa z Jackiem Hugo-Baderem*: <http://www.tygodnikprzeglad.pl/rosyjski-syndrom-milczenia/> - dostęp: 02.02.2016).

od rzeczowych analiz w stronę własnych interpretacji. Nośnikiem sensów stają się dla nich już nie tylko słowa i fakty, lecz często także to, co przemilczane, niedopowiedziane.

IV. PYTAJĄC O OBIEKTYWIZM

Kurczab-Redlich wielokrotnie na kartach swoich reportaży przeplata orientację allotropiczną, skierowaną na rzeczywistość zewnętrzną, z orientacją autotropiczną, zorientowaną na siebie. Już pierwsze spotkanie z Rosją postawiło autorkę przed koniecznością skonfrontowania swych zawodowych doświadczeń ze wskazówkami, sformułowanymi swego czasu przez Ruth Benedict, która w słynnej książce *Wzory kultury* pisała:

Badacz terenowy musi być całkowicie obiektywny. Powinien kolejno rejestrować wszystkie istotne przejawy zachowania, pamiętając o tym, by nie wybierać tylko tych faktów, które by odpowiadały jakiejś pociągającej go hipotezie²².

Pozornie poglądy polskiej dziennikarki zbieżne są z przywołanym tu głosem Benedict. Powiada Kurczab-Redlich: „O żadnym kraju zapewne nie da się pisać, nie urażając części jego mieszkańców. Od wielkości kompleksów danego społeczeństwa zależy jednak, czy obiektywny (a więc często krytyczny) opis zastanowi je, czy rozwścieczy”²³. Już choćby pobieżna lektura tekstów Kurczab-Redlich pokazuje, że posiadana przez autorkę definicja obiektywizmu nie jest jednak wolna od elementów emocjonalnego wartościowania.

Obszerna warstwa autotematyczna reportaży Kurczab-Redlich doskonale obrazuje dylematy, z jakimi mierzyć się musi dziennikarz w momencie spotkania z Innym. Autorka wspomina czas (tuż przed tym, gdy została w Rosji „pozbawiona niewinności niewiedzy”²⁴), kiedy jeszcze skłonna była wierzyć w adekwatność dziennikarskiego języka w stosunku do opisywanej rzeczywistości. Poszukiwanie najwłaściwszej metody konceptualizacji faktów zrodziło u Kurczab-Redlich liczne pytania, które można odczytać już nie tylko jako namysł nad koniecznością wyboru najwłaściwszego sposobu konstruowania dziennikarskiej narracji, ale przede wszystkim jako próbę dookreślenia własnej roli w tym procesie:

Przygotować się na cudze nieszczęście – z jakiej pozycji? Przechodnia? Dziennikarza? Dziejopisa? Zdać relację, nakręcić dobre (wzruszające) ujęcie... Odpowiednio określić. Być profesjonalistą. Nie wzruszać się. Mieć dystans. Nie współczuć. Nie przykładać sumienia do nabitej kolcami ściany: do Rosji²⁵.

Przywołane kolejno przez reportażystkę perspektywy przechodnia, dziennikarza i dziejopisa konotują zdecydowanie inne sposoby opisywania świata; różnią się bowiem przede wszystkim stopniem zaangażowania, jak również dogłębnnością prowadzonych analiz.

Hugo-Bader nie stara się – jak czyniła to Kurczab-Redlich – przyjmować postawy obserwatora zdarzeń. Jego zamiarem jest stanie się ich pełnoprawnym uczestnikiem, toteż tworzony tekst ma charakter wysoce subiektywny. Wielokrotnie w swe rozważania autor wplata elementy autokomentarza i stara się przybliżyć odbiorcy główne założenia sztuki reportażowej. W jednym z fragmentów dziennika wyznaje:

Kolejny magiczny wieczór. Uwielbiam je. To dla nich jeżdżę w świat i uprawiam zawód reportera. Przepadam gadać z papuczkami, z ludźmi, z którymi jestem w drodze. Tak osobliwie, tajemniczo odkrywają wtedy swoje dusze²⁶.

²²R. Benedict, *Wzory kultury*, Warszawa 1999, s. 324.

²³K. Kurczab-Redlich, *Głowa o mur...*, dz. cyt., s. 117.

²⁴Tamże, s. 7.

²⁵Tamże, s. 86.

²⁶J. Hugo-Bader, *Dzienniki...*, dz. cyt. s. 15.

Tworzona przez Hugo-Badera narracja upodabnia się w wielu miejscach do powieści drogi spod znaku Jacka Kerouaca. Dziennikarz swą opowieść konstruuje w podróży. Podczas gdy perspektywa Kurczab-Redlich jest raczej statyczna²⁷, autor *Dzienników*... stale przemieszcza się z miejsca na miejsce. Bardzo precyzyjnie opisuje środki transportu, jakimi porusza się po Kołymie, wspominając nawet o niezrealizowanym planie zakupu motocykla:

Teraz mogę się przyznać. Marzyłem, że tę podróż odbędę na motocyklu. Nawet specjalnie na tę okoliczność zrobiłem prawo jazdy na jednoślady. Chciałem, żeby było troszkę wyczynowo, ale wszystko poszło nie tak. Nawalił umówiony człowiek z Magadanu, który miał mi sprzedać motocykl, a zima przyszła wcześniej niż zwykle²⁸.

Dziennikarska opowieść Hugo-Badera wymyka się dyskursywnym modelom, a relacjonowana historia rozwija się bez z góry przedsięwziętego zamierzenia. Podróż dla reportażysty staje się wyprawą nie tylko w głąb Rosji, lecz także wgłąb siebie. Pozwala piszącemu dostrzec własne słabości, daje mu możliwość skonfrontowania się z Innym, który przestaje być postrzegany jako Obcy.

V. WOBEC STEREOTYPÓW

Analizując obraz Rosji w polskim reportażu literackim, warto zastanowić się, na ile wizerunek ten w tekstach Kurczab-Redlich i Hugo-Badera jest polemiką z utrwalonymi w polskiej kulturze stereotypami, w jakim zaś stopniu uznać go można za ich potwierdzenie. Zbigniew Bokszański zwraca uwagę na niezwykle istotną rolę, jaką media masowe odgrywają dziś w procesie utrwalania stereotypów narodowych bądź polemizowania z nimi²⁹. Pojęcie to, powtarzając za Jackiem Borkowiczem, definiuję jako „generalizację jednostkowych spostrzeżeń, której dokonujemy, obserwując przedstawicieli obcej nam społeczności etnicznej [...]. Z czasem w coraz większym stopniu «odrywa się» [ona (generalizacja) – przyp. E.Ż-H] od czynności postrzegania i żyje własnym życiem”³⁰. Eksplikacja ta, jakkolwiek słuszna, wymaga jednak pewnego uzupełnienia. Zauważyć bowiem należy, o czym przekonuje choćby przypadek Polaków i Rosjan, że nie zawsze mamy tutaj do czynienia – jak chce to widzieć Borkowicz – ze społecznościami sobie obcymi. Wręcz przeciwnie: wspomniane narody uważane były na przestrzeni wieków za braci-Słowian, czego potwierdzenia szukać można choćby w Mickiewiczowskich strofach wiersza *Do przyjaciół Moskali*.

Jak donosił raport CBOS z sierpnia 1996 roku, „w opisie Rosjan pojawia się najwięcej cech, w większości negatywnych. Wśród nich na plan pierwszy wysuwają się określenia związane z brakiem kultury osobistej (28%) i nadmierne pijaństwo (17%). Co dziesiąty Polak twierdzi, że Rosjanie to złodzieje, oszuści, a w najlepszym razie – kombinatorzy i handlarze. Prawie co dziesiąty badany (9%) uważa, że Rosjanie stwarzają zagrożenie dla świata: są zaborczy, zdradzieccy i chcą panować nad światem”³¹. W swych reportażach Kurczab-Redlich i Hugo-Bader nie stronią od podejmowania wyszczególnionych w raporcie kwestii. Pisząc o skłonności Rosjan do alkoholu, dziennikarka notuje:

Czasem ma się wrażenie, że Rosja naprawdę chciałaby pewnego dnia obudzić się trzeźwa, czysta i wesoła. Szczęśliwsza. Mniej obolała. Mikstury tu nie pomogą. Musiałaby się zmienić atmosfera. Musiałaby zaistnieć

²⁷Odmienne narracja kształtuje się, gdy dziennikarka pisze o Czeczenii.

²⁸Tamże, s. 258.

²⁹Z. Bokszański, *Stereotypy a kultura*, Wrocław 2001, s. 117-118.

³⁰Borkowicz, *Ambiwalencja sąsiedztwa. Rosjanie w polskich oczach – perspektywa historyczna*, [w:] *Polacy i Rosjanie. 100 kluczowych pojęć*, pod red. A. Magdziak-Miszewskiej, M. Zuchniak i P. Kowala, Warszawa 2002, s. 73.

³¹P. Boski, /textitRosjanie i stosunki z nimi w ocenie Polaków, [w:] *Polacy i Rosjanie. Czynniki zbliżenia*, red. M. Dobroczyński, Warszawa, Toruń 1998, s. 117.

władza, która choć trochę szanowałaby poddanych i mniej raniła ich duszę³².

Skonstruowana przez reportażystkę metafora, wprowadzona przez formę bezosobową („ma się wrażenie”), dodatkowo wymaga wydzźwięk przytoczonej wypowiedzi jako prawdy o znaczeniu ogólnym, ponadjednostkowym. Personifikacja upijającej się Rosji prowokuje refleksję na temat kondycji całego narodu, ale i poszczególnych jego mieszkańców, z którymi dziennikarka codziennie spotyka się na moskiewskich ulicach. Zakładana tu wolicjonalność zmian, wprowadzona przez czasownik „chciałaby”, dodatkowo potęguje wrażenie konieczności przywrócenia stanu uznawanego implicytnie przez piszącą za „normalny”.

Refleksja Kurczab-Redlich skupia się także na przykładach ilustrujących działania poszczególnych przedstawicieli narodu. Dziennikarka zauważa: „Rosjanin najczęściej pije na umór, na śmierć, żeby przestać się drezczyć. Zalewa robaka, którego – bywa – nawet nie potrafi nazwać i z którego nie zdaje sobie sprawy”³³. Przytoczona tu wypowiedź jest próbą wyjaśnienia skłonności Rosjan do alkoholu. Autorka tłumaczy ten fakt, dokonując deleksykalizacji związku frazeologicznego. Konstrukcję metaforyczną buduje zatem na zderzeniu ze sobą przenośnego znaczenia sformułowania „zalać robaka” ze znaczeniem literalnym tej frazy.

Inaczej z tematem tym mierzy się Hugo-Bader, który skłonność Rosjan do alkoholu zasygnalizował już w tytule książki reportażowej *Biała gorączka*. Osobliwie tytuł ten zinterpretował Wilk, który zachwycał się wspomnianą lekturą:

Biała gorączka (obłęd opilczy) jest efektem długiego ciągu alkoholowego, nazywanego po rosyjsku zapojem. Jej objawy to bezprzedmiotowy strach, halucynacje i agresja. Postsowiecki świat opisany przez Hugo-Badera to rzeczywistość w delirium tremens... W takie obszary turyści się nie zapuszczają, nie rekomendują ich też biura podróży. To przestrzeń włóczęgów wszech maści³⁴.

Włóczęgostwo wydaje się centralnym zagadnieniem wśród rozważań Hugo-Badera. Dziennikarz, będący pełnoprawnym uczestnikiem opisywanych historii, wielokrotnie przyznaje się do tego, że zasiadał z bohaterami swych opowieści przy jednym stole. W odróżnieniu od Kurczab-Redlich autor *Dzienników*... nie demonizuje i nie ocenia z tak wielką surowością skłonności Rosjan do alkoholu. W swych analizach pragnie wyjść poza schematyczne konstruowanie bilansu zysków i strat, starając się dotrzeć do źródła rosyjskiej „białej gorączki”. Przy okazji precyzyjnie tłumaczy polskiemu czytelnikowi znaczenie kołymskiej gościnności:

Wypijamy. To białuga, najdroższa z miejscowych wódek – 2100 rubli za butelkę (210 złotych). Mój gospodarz bardzo pilnuje, żebym zgodnie z rosyjskim zwyczajem niczego nie zostawiał w kieliszku. Pijemy zatem równo, tylko że on jest prawie dwa razy ode mnie potężniejszy³⁵.

Hugo-Bader dosadnie pokazuje, w jaki sposób rzeczywistość zewnętrzna, a zwłaszcza wymagający klimat oddziałują na sposób życia mieszkańców Kołymy. Autor dopuszcza nawet do głosu jedną z bohaterek reportażu, która wspomina, w jaki sposób skrzynka spirytusu pozwoliła jej przetrwać trudne warunki, gdy temperatura dochodziła do minut 58 stopni Celsjusza.

Przy takiej temperaturze najpierw zamarza twarz, usta. Wargi przestają się ruszać, więc zaczynasz bełkotać jak pijany, a potem w ogóle przestajesz mówić. Wszystko zamarza błyskawicznie. Nasi mężczyźni wyciągają skrzynkę ze spirytusem, kubki, nalewają „pij!”. Ja nigdy w życiu nie piłam spirytusu. „Chcesz żyć?!”. Chce, oczywiście! „To pij! Dech. Pijij! Nie tykaj tylko lej do brzucha. Wydech”³⁶.

³²K. Kurczab-Redlich, *Głową o mur...*, dz. cyt., s. 45

³³Tamże, s. 38.

³⁴Cyt. za: <https://czarne.com.pl/katalog/ksiazki/biala-goraczka> - dostęp: 02.02.2016).

³⁵Hugo-Bader, *Dzienniki...*, dz. cyt., s. 107

³⁶Tamże, s. 253-245.

Dziennikarz zasłyszana odpowiedź pozostawia bez komentarza, pozwalając czytelnikowi na formułowanie samodzielnych wniosków. Chętnie wspomina także, w jaki sposób sam uczestniczył w alkoholowych biesiadach: „Ale trzeba wypić dwa, trzy kieliszki wódki z moimi dwoma towarzyszami, którzy wyglądają trochę jak jakucy Flip i Flap. No, trzeba wypić i basta”³⁷.

VI. DIAGNOZA

Zafascynowana literaturą i kulturą rosyjską Kurczab-Redlich nie szczędzi gorzkich głów pod adresem polityki Kremla i biernie poddających się jej Rosjan. „Czy chorobą Rosjan jest infantylnizm społeczny? Nieumiejętność samodzielnego, indywidualnego działania? Wspomniana tu już zdolność tylko do gestów zakazanych?”³⁸ – pyta reportażystka, wymieniając kolejno poszczególne słabości opisywanego kraju. Poprzez nawiązanie do metaforyki stanu chorobowego, jako typowego dla Rosjan *en général*, autorka niejako *implicite* zakłada istnienie określonej normy (w tym przypadku zdrowia), będącej punktem odniesienia dla zapisywanych przez nią uwag. Zdiagnozowanym u Rosjan przez piszącą stanem chorobowym jest między innymi infantylnizm społeczny rozumiany jako pewna niedojrzałość narodu, który nie potrafi sprostać wyzwaniom społeczeństwa obywatelskiego. Analogiczny niemalże obraz pojawia się, gdy uwaga dziennikarki przenosi się na zagadnienia dotyczące władzy i państwowości. Przykładowo, odnosząc się do założeń teorii Michaiła Gorbaczowa, Kurczab-Redlich pisze, że „chciał przecież dla ZSRR jedynie socjalizmu z ludzką twarzą. Nie zdawał sobie sprawy, że i kręgosłup, i głowa, na których ta twarz mogłaby się utrzymać, przegniły”³⁹. Konsekwencją myślenia o Rosji w kategoriach choroby i rozkładu staje się sugerowana przez dziennikarkę konieczność odnalezienia właściwego leku i osoby potrafiącej go zaaplikować. Rolę tę można by przydzielić rosyjskiej władzy; ona jednak nie chce bądź nie potrafi sprostać temu wyzwaniu. „Putin wie, że nie może ojczyzny wyleczyć. Wie też, że nie chce być pacjentem”⁴⁰ – konstatuje dziennikarka.

Odmianą diagnozę rosyjskiej rzeczywistości społeczno-politycznej wystawia Hugo-Bader. Dziennikarz z ogromną fascynacją opowiada o przyrodzie Kołymy, przez dłuższy czas pozostawiając gdzieś z boku wielkie spory ideologiczne i polityczne. *Dzienniki kołymskie* są przede wszystkim zapisem rozmów z ludźmi, zbiorem portretów niebanalnych bohaterów, z których każdy dzieli się z reportażystą własną opowieścią. Wielka polityka przemycana jest na kartach książek reportażowych w sposób subtelny. Hugo-Bader nie ucieka przy tym od trudnej historii Kołymy; przypomina czytelnikowi życiorys wybitnego pisarza Warłama Szalamowa, który wiele lat spędził uwięziony w kołymskim łagrze. W dziennikarskiej narracji Hugo-Badera historia spleta się ze współczesnością i tyleż zachwyca co przeraża polskiego reportażystę. Charakterystyczne dla Kurczab-Redlich pisanie o Rosji jak o kraju cierpiącym i chorym zderzyć można z narracją Hugo-Badera, zafascynowanego odmiennością imperium. Przywołując na wstępie *Archipelag Gułag* Aleksandra Sołżenicyna, reportażysta deklaruje: „[...] u mnie nie będzie o Gułagu, obozach, więźniach, głodzie, śmierci, torturach”⁴¹. Pragnienie ucieczki od stereotypowego, utrwalonego także przez literaturę obrazu Kołymy towarzyszy autorowi niemal w każdym rozdziale reportażu. Przebywając jednak w miejscu, gdzie historia tak silnie spleta się ze współczesnością, dziennikarz nie jest w stanie całkowicie skupić się na teraźniejszości.

Na kartach *Dzienników...* stosunek Hugo-Badera do Rosji ewoluuje od ciekawości i fascynacji w kierunku niepokoju, a nawet obawy żywionej w stosunku do sytuacji społeczno-politycznej

³⁷Tamże, s. 294.

³⁸K. Kurczab-Redlich, *Pandrioszka...*, dz. cyt., s. 105.

³⁹K. Kurczab-Redlich, *Głową o mur...*, dz. cyt., s. 63.

⁴⁰Tamże, s. 419.

⁴¹J. Hugo-Bader, *Dzienniki...*, dz. cyt., s. 18.

tego kraju. Nie bez wpływu na to pozostaje fakt, iż lokalna polityka i władza bardzo szybko zaczynają interesować się polskim autorem, który w jednym z końcowych rozdziałów swego dziennika wspomina o kontrolach, jakim był poddawany. Swój wywód kończy zaskakującym wyznaniem: „Mam dość Jakucka. Trzeba się wynosić. Do domu. Ja też żyłem kiedyś w takim kraju, ale odwykłem – już nie potrafię. Nie chcę”*Tamże*, s. 309.. Początkowe zafascynowanie innością Rosji, długie rozmowy z jej mieszkańcami i obcowanie z niezwykłą przyrodą Kołymy współtworzą tylko jeden z wymiarów rosyjskiej rzeczywistości. Drugi konstruowany jest z często zakulisowo prowadzonej polityki, która – mimo że spychana przez piszącego na drugi plan – staje się integralną częścią jego opowieści.

VII. PODSUMOWANIE

Odrzuciwszy wiarę w możliwość skonstruowania obiektywizującej, transparentnej narracji, współcześni reportażyści dążą do ukazania obcej rzeczywistości przez pryzmat osobistych sądów i doświadczeń. Nie silą się więc na wieloaspektowy, wyczerpujący, pozorujący obiektywizm dyskurs, który charakteryzował teksty Kapuścińskiego i dziennikarzy przynależących do jego pokolenia. Współcześni autorzy chętniej eksplorują świat widziany w skali mikro. Zarówno Kurczab-Redlich jak i Hugo-Bader nie aspirują – jak się zdaje – do roli monografistów współczesnej Rosji, dlatego wiele wątków pozostaje w ich opowieści przerwanych, świadomie niedokończonych, niedomkniętych. Milczenie staje się dla nich figurą równie sugestywną co słowo, dlatego uznają je za istotny nośnik znaczenia. Jednocześnie zgoła odmiennie oceniają współczesną Rosję. Podczas gdy Kurczab-Redlich niejednokrotnie w ocenie tego kraju odwołuje się do zachodnich norm i wzorców, Hugo-Bader świadomie – jak się zdaje – rezygnuje z tego rodzaju porównań. Współcześni polscy reportażyści nie są zgodni co do oceny polityki Kremla, a także historii imperium rosyjskiego. Jednogłośnie natomiast wyrażają swój podziw dla tamtejszej kultury i literatury, której fragmenty tak często na zasadzie intertekstualnych nawiązań wplatane są przez dziennikarzy w tok ich opowieści o Rosji.

LITERATURA

- Benedict R., *Wzory kultury*, study. Warszawa 1999.
 Bokszański Z., *Stereotypy a kultura*, Wrocław 2001.
 Borkowicz J., *Ambiwalencja sąsiedztwa. Rosjanie w polskich oczach – perspektywa historyczna*, [w:] *Polacy i Rosjanie. 100 kluczowych pojęć*, red. A. Magdziak-Miszewskiej, M. Zuchniak i P. Kowal, Warszawa 2002.
 Boski P., *Rosjanie i stosunki z nimi w ocenie Polaków*, [w:] *Polacy i Rosjanie. Czynniki zblizenia*, red. M. Dobroczyński, Warszawa, Toruń 1998.
 Hugo-Bader J., *Biała gorączka*, Wołowiec 2011.
 Hugo-Bader J., *Dzienniki kołymskie*, Wołowiec 2011.
 Kurczab-Redlich K., *Głową o mur Kremla*, Warszawa 2007.
 Kurczab-Redlich K., *Pandrioszka*, Warszawa 2000.
 Langacker R. W., *Obserwacje i rozważania na temat zjawiska subiektywizacji*, przeł. M. Majewska, Kraków 2005.
 Miłosz Cz., *Rodzinną Europą*, Warszawa 1958.
 Rejter A., *Kształtowanie się gatunku reportażu podróżniczego w perspektywie stylistycznej*

i pragmatycznej, Katowice 2000.

Szymańska B., *Kultury i porównania*, Kraków 2003.

Wolf O., *Rosyjski syndrom milczenia – rozmowa z Jackiem Hugo-Baderem*,
<http://www.tygodnikprzeglad.pl/rosyjski-syndrom-milczenia/> (dostęp: 02.02.2015).

Wolny-Zmorzyński K., *Reportaż. Jak go napisać? Poradnik dla słuchaczy studiów dziennikarskich*,
Warszawa 2004.

Wilk M., *Wołoka*, Kraków 2005.

Wójcińska A., *Reporterzy bez fikcji. Rozmowy z polskimi reporterami*, Wołowiec 2011.

<http://www.youtube.com/watch?v=bYm5PSrnWk0&feature=related> (dostęp: 16.01.2015).

<https://czarne.com.pl/katalog/ksiazki/biala-goraczka> (dostęp: 02.02.2015).